

Agnieszka Bieńczyk-Missala*

WOJNA W IRAKU – IMPLIKACJE DLA PRAW CZŁOWIEKA

„If we lose the law, what are we left with?”
Bertrand Ramcharan¹

Sergio Vieira de Mello, Specjalny Przedstawiciel Sekretarza Generalnego ONZ w Iraku, od 12 sierpnia 2002 r. Wysoki Komisarz ds. Praw Człowieka ONZ, był jedną z 23 ofiar zamachu terrorystycznego na kwaterę organizacji w Bagdadzie 19 sierpnia 2003 r. Kolejne 100 osób zostało rannych. Tragiczna śmierć tego zasłużonego funkcjonariusza ONZ² była wstrząsem nie tylko dla jego współpracowników. Wojna w Iraku pochłonęła od 5 000 do 10 000 ofiar cywilnych, ponad 13 000 żołnierzy irackich i 704³ członków sił koalicji. Dokładne dane po stronie irackiej nie zostały dotąd opracowane ze względu na brak systematycznego ewidencjonowania zmarłych⁴.

Szerszym kontekstem dla rozważań na temat wojny w Iraku i praw człowieka jest prowadzona przez Stany Zjednoczone i ich koalicjantów tak zwana wojna z terroryzmem, rozpoczęta po zamachu z 11 września 2001 r. Zgodnie z zapowiedzią prezydenta George’a W. Busha miała ona wykroczać charakterem poza tradycyjne konflikty zbrojne. Miała toczyć się tam, gdzie terroryści się ukrywają,

* Agnieszka Bieńczyk-Missala – doktorantka w Instytucie Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego.

¹ Bertrand Ramcharan, pełniący obowiązki Wysokiego Komisarza ds. Praw Człowieka ONZ, podczas międzynarodowego seminarium pt. *Prawa człowieka i terroryzm*, Haga, 18 września 2003 r.

² Sergio Vieira de Mello uczestniczył m.in. w misjach humanitarnych i operacjach *peacekeeping* ONZ w Bangladeszu, Sudanie, Cyprze, Mozambiku, Peru i Rwandzie, w 1999 r. był Specjalnym Przedstawicielem ONZ w Kosowie, w latach 2000–2002 administratorem ONZ w Timorze Wschodnim.

³ Liczba ta obejmuje straty poniesione do dnia 4 kwietnia 2004 r. zarówno w wyniku działań bojowych, jak też na skutek wypadków i chorób. Wśród ofiar było 603 Amerykanów, 59 Brytyjczyków, 17 Włochów, 11 Hiszpanów, 5 Bułgarów, 2 Polaków, 2 Tajów, 1 Duńczyk, 1 Ukrainiec i 1 Estończyk, „CNN” z 4 kwietnia 2004 r. Z tego w trakcie trwania samej wojny zginęło ok. 150 żołnierzy, „Gazeta.pl” z 15 kwietnia 2003 r.

⁴ Znane są tylko wybiórcze dane, m.in. ze względu na brak dokładnego ewidencjonowania zmarłych w irackich szpitalach. Przykładowo Associated Press dokonała inspekcji w 60 ze 127 szpitali w Iraku tuż po zakończeniu głównej kampanii militarnej w maju 2003 r. i oceniła, że śmierć poniosło przynajmniej 3420 cywilów, zaznaczając, że ostateczne dane muszą być daleko wyższe. Szerzej zob. Raport Human Rights Watch, *Off Target: The Conduct of the War and Civilian Casualties in Iraq*, grudzień 2003.

działają i planują swoje akcje, a zatem zarówno na terytorium Stanów Zjednoczonych, jak i poza ich granicami. Pierwszym celem było obalenie reżimu talibów w Afganistanie, którzy udzielali schronienia i pomocy międzynarodowej siatce terrorystów islamskich, określanej mianem Al-Ka'idy. Wkrótce okazało się, że Stany Zjednoczone nie będą czyniły rozróżnienia pomiędzy terrorystami a tymi, którzy udzielają im schronienia – w ten sposób powstała koncepcja państw „osi zła”. Zaliczono do nich Irak, Iran i Koreę Północną. Wojna w Iraku, która rozpoczęła się 20 marca 2003 r., była początkowo nazywana operacją rozbrajania Iraku, w związku z rzekomym posiadaniem przez to państwo broni masowej zagłady. Kiedy po miesiącach walk i poszukiwaniach broni nie znaleziono, uzasadnieniem akcji uczyniono promocję praw człowieka i ustroju demokratycznego. Był to jednak argument *post hoc*. Choć samo obalenie wieloletniego dyktatora Saddama Husajna, jednego z najbardziej brutalnych sprawców naruszeń praw człowieka, było niewątpliwym sukcesem, w żadnym wypadku atak na Irak nie był interwencją humanitarną. Konflikt ten stanowi pretekst do rozważań na temat przyszłości praw człowieka, międzynarodowego prawa humanitarnego i demokracji.

Czy międzynarodowe uregulowania praw człowieka są adekwatne w sytuacji zwalczania terroryzmu? Czy dla zapewnienia praw i bezpieczeństwa jednych należy łamać prawa innych? Czy istnieje potrzeba przeformułowania prawa humanitarnego na użytek wojny z terroryzmem? Czy odpowiadając na wyzwanie terrorystów, którzy nie szanują żadnych wartości i praw, trzeba ograniczyć przyjęte uprzednio standardy? Stawiane dziś pytania nie znajdują prostej odpowiedzi. Niektórzy znawcy twierdzą, że obowiązujące obecnie prawo międzynarodowe jest absolutnie stosowne i wystarczające, aby skutecznie przeciwdziałać terrorystom. Krytykują amerykańską administrację za dokonanie zwrotu w polityce praw człowieka i podważanie zasad ich ochrony, dającą zły i niebezpieczny przykład innym państwom. Inni przyznają, że istotnie, zagrożenie terroryzmem wymaga przyjęcia ograniczeń w sferze praw człowieka i zmian w prawie humanitarnym⁵.

PRAWO HUMANITARNE DO REWIZJI?

Konflikt w Iraku skłania przede wszystkim do refleksji na temat międzynarodowego prawa humanitarnego. Nazwanie zwalczania terroryzmu wojną skomplikowało bowiem jego interpretację⁶. Choć wojna w Iraku to przykład międzynarodowego konfliktu między państwami, posługiwanie się metodami terrorystycznymi przez Irakijczyków i terrorystów, którzy przeniknęli na ich terytorium, aby walczyć z okupantami, sprawia, że dylematy „wojny z terroryzmem” są adekwatne także w tym przypadku.

⁵ Zob. zapis dyskusji na ten temat: T. Hoeksema, J. ter Laak (red.), *Human Rights and Terrorism, Hall of Knights – 18 September 2003 – Hague. A Reflection of the Seminar's Speeches and Debates, Supplemented with Concise Summaries*, grudzień 2003.

⁶ K. Roth, *The Law of War in the War on Terror*, „Foreign Affairs”, styczeń–luty 2004, s. 2–3; S.D. Murphy, *International Law, the United States, and the Non-military 'War' against Terrorism*, „European Journal of International Law” 2003, t. 14, nr 2.

Jednym z ważniejszych problemów jest **próba wykreowania trzeciego statusu zaangażowanych w konflikt**, poza kombatantami i cywilami, których prawa i obowiązki zostały uregulowane w Konwencjach Genewskich. Dyskusja na ten temat nasiliła się w ostatnich latach po tym, jak Amerykanie orzekli, że nie będą uznawać zatrzymanych w Afganistanie członków Al-Ka'idy za jeńców wojennych. Określali ich mianem „bezprawnych”, „nieuprzywilejowanych kombatantów”, uzasadniając, że zatrzymani talibowie nie są żołnierzami oficjalnie uznanego rządu, a jako cywile bezprawnie wzięli udział w walce⁷. Nie powołali dotychczas specjalnego trybunału, który zgodnie z trzecią Konwencją Genewską w wątpliwych przypadkach powinien rozstrzygać status wziętych do niewoli (art. 5 III KG)⁸. W Iraku posługiwano się terminem „zatrzymani ze względów bezpieczeństwa” (*security detainees*) oraz „zatrzymani szczególnej wagi” (*high-interest detainees*). Statusu jeńców wojennych odmówiono również zatrzymanym członkom irackich sił zbrojnych, którzy symulując osoby cywilne, dopuścili się ataku terrorystycznego, a także wobec cywilów, którzy brali udział w starciach. Istotnie, wojska irackie naruszały Konwencję Genewską, nie wyróżniając kombatantów od ludności cywilnej odpowiednim strojem bądź odznaką. Nadużywały emblematów Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, a także zmuszały cywilów do uczestnictwa w walkach. Zgodnie z prawem osoby cywilne niekoniecznie musiały jednak naruszać zasady prawa humanitarnego, jeśli tylko ich udział w walce był wynikiem spontanicznego chwycenia za broń z pobudek patriotycznych i nie miały one czasu na organizację w struktury (*levée en masse*). W tym też przypadku posiadają prawa i obowiązki kombatantów (powinny otwarcie nosić broń). Mogą legalnie brać udział w walkach, a jeśli dostają się w ręce wroga, przysługuje im status jeńca wojennego. Jako kombatanci nie mogą być zatem karane za szkodenie nieprzyjacielowi, chyba że dopuściły się zbrodni wojennej. Interpretacja statusu osoby cywilnej, czy też ewentualnie jej przewinienia, prawie nigdy nie jest oczywista⁹. Dopóki wątpliwości nie rozstrzygnie specjalny trybunał, dopóty zatrzymani powinni być traktowani jak jeńcy wojenni.

Jeśli pewne jest, że osoby cywilne bezprawnie wzięły udział w walce, tracą przywileje wynikające z tego statusu. Mogą zostać zatrzymane, osądzone i ukarane. W prawie humanitarnym precyzyjnie rozgraniczono kategorie kombatantów i osób cywilnych oraz ich prawa i obowiązki, nie pozostawiając miejsca dla wprowadzenia trzeciego statusu.

Tymczasem w Guantanamo od ponad dwóch lat przebywa ponad sześciuset więźniów, zatrzymanych jeszcze w Afganistanie. Choć Stany Zjednoczone pod naciskiem opinii publicznej oświadczyły, że będą traktować ich jak jeńców wojennych (co nie oznacza nadania statusu), ocenia się, iż naruszają nie mniej niż 15

⁷ R. Wedgwood, *The Law's Response to September 11*, „Ethics & International Affairs” 2002, t. 16, nr 1; G.A. Lopez, *The Style of the New War: Making the Rules as We Go Along*, ibidem.

⁸ Dotychczasowa praktyka USA była inna, np. w przypadku wojny w Wietnamie czy wojny nad Zatoką Perską z 1991 r.

⁹ R.K. Goldman, *The Legal Status of Iraqi and Foreign Combatants Captured by Coalition Armed Forces*, Crimes of War Project, 7 kwietnia 2003 r.

artykułów trzeciej Konwencji Genewskiej o traktowaniu jeńców wojennych. Chodzi o nieodpowiednie warunki odosobnienia, odmowę kontaktów z rodziną, korzystania z pomocy z zewnątrz, dostępu do stołówki, możliwości wykonywania ćwiczeń fizycznych i inne¹⁰. Główną przyczyną odmowy przyznania statusu jeńcy wojennego było uniemożliwienie dokonywania przesłuchań. Jeńcy mają obowiązek przedstawić tylko imię, nazwisko, datę urodzenia i stopień wojskowy. Respektując zasady prawa humanitarnego, Amerykanie pozbawiliby się szansy na zdobycie informacji dotyczących na przykład potencjalnych terrorystów, co rodzi wątpliwości w zakresie priorytetów. Złamanie jednej zasady prawa humanitarnego powoduje złamanie następnej. O ile na przykład jeńcy wojenni powinni zostać zwolnieni po ustaniu działań wojennych, o tyle w przypadku „wojny z terroryzmem” czy też „wojny ze złem” trudno przewidzieć, kiedy nastąpi jej koniec.

W nieodpowiednich warunkach przetrzymywani byli także więźniowie w Iraku¹¹. Żołnierze koalicji przeszukiwali domy nocą, podczas tych akcji dokonywali zatrzymań mężczyzn bez podania przyczyn, kierując się często niesprawdzonymi informacjami. Organizacje pozarządowe dowodziły przypadków niszczenia i konfiskaty własności. Irakijczycy przetrzymywani byli w niezwykle zatłoczonych celach, otrzymywali ograniczoną ilość pożywienia i wody, a także byli poddawani torturom, zabronionym przez prawo humanitarne. Rodziny nie były informowane o losie aresztowanych¹². Po zakończeniu głównych działań wojennych, jak określił to prezydent G. Bush 1 maja 2003 r., Stany Zjednoczone zwolniły 7000 cywilów, uzasadniając ich uprzednie zatrzymanie faktem „przebywania w nieodpowiednim miejscu o nieodpowiedniej porze”¹³.

W konflikcie irackim obie strony wzajemnie oskarżały się o niezgodne z prawem **traktowanie jeńców wojennych**. Krytyce poddawano zwłaszcza pokazywanie ich w telewizji, co zgodnie z Konwencją Genewską jest zabronione jako jedna z form poniżającego traktowania (art. 13 III KG). Naruszenia tego typu miały miejsce zarówno po stronie irackiej – co wywoływało oburzenie w USA i Wielkiej Brytanii – jak i wojsk koalicji. Wątpliwości wzbudziło także pokazanie w telewizji zwłok synów Saddama Husajna, zabitych w lipcu 2003 r., oraz sposób pokazania samego dyktatora, kiedy dostał się w ręce Amerykanów w grudniu 2003 r. Władze amerykańskie uciekały się do tych metod w celach propagandowych; dążyły do osłabienia morale Irakijczyków oraz promocji własnych osiągnięć.

Czy prawo humanitarne dostatecznie odnosi się do problemu terroryzmu?

W Konwencjach Genewskich sformułowano tylko ogólny zakaz stosowania metod terrorystycznych wobec cywilów (art. 33 IV KG), jednak nie uzgodniono definicji terroryzmu. Argument ten wykorzystują władze USA, uchylając się od stosowania

¹⁰ G. Monbiot, *Bush and Rumsfeld Had Better Watch Their Back*, „The Guardian” z 27 marca 2003 r.

¹¹ C. Conetta, *The Wages of War, Iraqi Combatant and Noncombatant Fatalities in the 2003, Conflict Project on Defense Alternatives Research Monograph*, 20 października 2003 r.

¹² *Report and Recommendations on Iraqi Detainees*, Christian Peacemaker Teams, Iraq, January 2004.

¹³ „Washington Post” z 9 maja 2003 r.

konwencji. Do aktów terrorystycznych, w tym ataków samobójczych, można odnieść postanowienia art. 37 pierwszego Protokołu do Konwencji Genewskiej, gdzie jest mowa o zakazie wiarołomstwa, tj. wprowadzania w błąd przeciwnika poprzez naruszenie zasad prawa humanitarnego¹⁴. Dotyczy to między innymi udawania osoby cywilnej czy podstępnego posługiwania się emblematem czerwonego krzyża. Osoby uprawiające tę praktykę w momencie zatrzymania tracą prawo do statusu jeńca wojennego i mogą zostać osądzone i ukarane. Jest to przepis wystarczający do karania aktów terroryzmu¹⁵. Ani Stany Zjednoczone, ani Irak nie są stronami Protokołów dodatkowych do Konwencji Genewskich, jednak powszechnie uznaje się, że ich treść obowiązuje wszystkie państwa jako prawo zwyczajowe¹⁶.

Problemem pozostają ataki samobójcze, w których wykorzystana zostaje dobra wiara przeciwnika. Dyskusja toczyła się zwłaszcza po śmierci dwóch żołnierzy amerykańskich na posterunku, gdy kontrolowany przez nich Irakijczyk wysadził się w powietrze w kwietniu 2003 r. Czy przestrzegając prawa humanitarnego, można podjąć skuteczne środki prewencyjne, aby uniknąć takiego ataku? Czy konieczna jest zmiana zasad postępowania? Nieobliczalność samobójców okazała się dodatkowym czynnikiem stresu dla żołnierzy koalicji, którzy podejmując środki ostrożności, nadużywali broni, w wyniku czego ginęły przypadkowe osoby, w tym dzieci. Żołnierze nie byli pociągani do odpowiedzialności karnej za tego typu pomyłki.

Źródłem kontrowersji był **sposób prowadzenia działań wojennych w Iraku**. Według organizacji pozarządowych monitorujących ich przebieg, wojska koalicji starały się generalnie unikać ofiar wśród ludności cywilnej. Krytykę wywołało zbombardowanie ośrodków telewizyjnych przez siły amerykańskie. Zostało to potępione przez przedstawicieli międzynarodowych mediów oraz organizacji pozarządowych, tj. Amnesty International. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania usprawiedliwiały z kolei atak, uznając telewizję za instrument w ręku dyktatora. Chodziło o zniszczenie linii komunikacyjnej. Dylemat tzw. obiektów podwójnego przeznaczenia, czyli mających charakter cywilny, ale mogących w określonych przypadkach być wykorzystane na użytek wojskowy, był dyskutowany także w 1999 r. po ataku na serbską stację telewizyjną w Belgradzie, w wyniku którego zginęło 16 osób¹⁷.

Podczas namierzania urzędników reżimu irackiego doszło ponadto do kilkudziesięciu pomyłkowych ataków, których ofiarami byli cywile¹⁸. Dokładność,

¹⁴ Dopuszczalne jest z kolei stosowanie podstępny – tj. wprowadzenie przeciwnika w błąd lub skłonienie do postępowania nieostrożnego, które jednak nie naruszają żadnego przepisu prawa międzynarodowego, np. dezinformacja czy maskowanie, Dz.U. z 1992 r., nr 41, poz. 175.

¹⁵ *Human Rights Testimony on Prosecuting Iraqi War Crimes*, „Human Rights News” z 10 kwietnia 2003 r.; *The War in Iraq and International Humanitarian Law*, „Human Rights Watch” z 7 kwietnia 2003 r.; „The Guardian” z 3 kwietnia 2003 r.

¹⁶ Zob. szerzej art. J. Fitzpatricka, G.L. Neumana, J. Klabbersa, F. Megreta, w: „European Journal of International Law” 2003, t. 14, nr 2.

¹⁷ R. Norton-Taylor, *TV station attack could be illegal*, „The Guardian” z 26 marca 2003 r.; „BBC News” z 16 marca 2003 r.

¹⁸ *Off Target: The Conduct of the War...*, op. cit.

z jaką Amerykanie mogli namierzyć cel ataku, przechwytyjąc częstotliwości rozmów telefonicznych (100 metrów), okazała się niewystarczająca wobec sąsiednich osiedli cywilnych. Do strat znacząco przyczyniły się także wojska irackie, umieszczając cele militarne w meczetach i szpitalach oraz wykorzystując ludność cywilną jako żywe tarcze, co jest złamaniem fundamentalnych zasad humanitaryzmu.

Inną poważną kwestią ze względu na bezpieczeństwo ludności cywilnej był **rodzaj stosowanej broni**. Za najbardziej tragiczne w skutkach trzeba uznać użycie broni kasetonowej, którą można rozmieszczać bezpośrednio na ziemi – spełnia wówczas funkcję miny przeciwpiechotnej, lub użyć jako bomby. Wówczas przy zetknięciu z ziemią znaczna część ładunków wybuchowych, z których się owa broń składa, nie wybuchają, stając się *de facto* miną przeciwpiechotną¹⁹. Ofiarami są przede wszystkim dzieci. W Iraku wojska amerykańskie i brytyjskie użyły 13 tys. bomb tego rodzaju, zawierających w sumie 2 mln podzespołów. W konsekwencji zginęło około tysiąca cywilów²⁰. Ofiar tych można było uniknąć. Pomimo zdecydowanej krytyki międzynarodowej obserwuje się wzrost stosowania bomb kasetonowych przez wojska amerykańskie kolejno podczas interwencji w Jugosławii, w Afganistanie i Iraku. Stany Zjednoczone, podobnie jak Irak, nie są stronami podpisanej w Ottawie w grudniu 1997 r. konwencji o zakazie stosowania min przeciwpiechotnych²¹. Promień rażenia bomb kasetonowych, które rozpadają się jeszcze w powietrzu, jest na tyle rozległy, że niemożliwe jest precyzyjne namierzenie celu i uniknięcie strat wśród ludności cywilnej. Stanowią one przykład nieproporcjonalnego użycia siły, podobnie jak stosowanie tradycyjnych min przeciwpiechotnych, użytych w konflikcie zwłaszcza przez stronę iracką.

OD OKUPACJI DO DEMOKRACJI?

Do najważniejszych obowiązków mocarstw okupujących Irak, zgodnie z zapisami IV Konwencji Haskiej z 1907 r. i IV Konwencji Genewskiej z 1949 r., należą **przywrócenie porządku publicznego i bezpieczeństwa, poszanowanie praw człowieka oraz sprawowanie opieki nad ludnością cywilną**. Wykonywanie tych zadań z trudem przychodziło wojskom sojuszniczym, zwłaszcza tuż po obaleniu Saddama Husajna. Dochodziło do plądrowania budynków rządowych, grabieży składów amunicji i dóbr kultury, a także innego rodzaju przestępstw, nad czym nie panowali żołnierze koalicji. Stany Zjednoczone i ich sojusznicy nie opracowali programu sprawnego zaprowadzenia porządku w Iraku. Sytuację utrudniały ponadto ciągłe ataki terrorystyczne zarówno na siły koalicji, jak i ich miejscowych zwolenników i współpracowników. Ofiarą padała też ludność cywilna i pracownicy NGOs, w tym Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Doszło

¹⁹ „USA Today” z 16 grudnia 2003 r.

²⁰ Dane na dzień 1 grudnia 2003 r., U.S.: *Hundreds of Civilian Deaths in Iraq Were Preventable Cluster Munitions, ‘Decapitation’ Attacks Condemned*, „Human Rights Watch” z 12 grudnia 2003 r.

²¹ *Landmine Monitor Report on Iraq 2003*.

do załamania struktur państwowych, co pogorszyło ogólny poziom życia mieszkańców. Jeszcze przed wojną spośród 27 mln obywateli Iraku 60% żyło tylko i wyłącznie z racji żywnościowych²². Brakowało wody, żywności i lekarstw oraz dostaw prądu. Organizacje pozarządowe zwracały uwagę przede wszystkim na dramatyczną sytuację uchodźców wewnętrznych, a także dzieci, donosząc nawet o zagrożeniu śmiercią głodową. Choć na konferencji darczyńców, która odbyła się w Madrycie w październiku 2003 r., zobowiązano się do przekazania Irakowi do 35 mld USD, w tym ze źródeł amerykańskich miała pochodzić niemal jedna trzecia²³, istniały problemy z rozdysponowaniem tych funduszy. W związku z brakiem warunków bezpieczeństwa i trwającym kryzysem ekonomicznym do potrzebujących trafiała jedynie część pomocy²⁴. Miliardy dolarów przeznaczono na odbudowę i zabezpieczanie przed aktami sabotażu infrastruktury produkcyjnej – szybów i rurociągów. Instytucje niosące pomoc stykały się z wieloma niebezpieczeństwami, wielokrotnie stając się przedmiotem ataków terrorystycznych. Z Iraku wycofywały się lub ograniczały liczbę personelu takie organizacje jak Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji, Światowy Program Żywnościowy czy Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża. „Przegrupowań pracowników” dokonała także ONZ po zamachach w sierpniu 2003 r. Mocarstwa okupacyjne nie były w stanie zapewnić bezpiecznych warunków dla pracy tych instytucji, co zgodnie z prawem humanitarnym pozostaje ich obowiązkiem.

Tuż po zakończeniu działań wojennych **prezydent Bush zapowiedział budowę wolnego i demokratycznego Iraku**²⁵. W lipcu 2003 r. powołano tymczasową Radę Rządzącą, składającą się z 25 przedstawicieli społeczności szyickiej, sunnickiej, kurdyjskiej, chrześcijańskiej i turkmeńskiej. Jej zadaniem było między innymi opracowanie konstytucji i przygotowanie wyborów do Konwentu Konstytucyjnego. We wrześniu 2003 r. powołano tymczasowy rząd, a w jego ramach Ministerstwo Praw Człowieka, które jednak nie rozwinęło zauważalnej działalności. Nie przewidziano powołania instytucji ombudsmána, co zostało skrytykowane przez organizacje pozarządowe²⁶, choć jego funkcjonowanie byłoby w irackich realiach nad wyraz trudne.

Podobnie krytyce poddano brak systemu monitorowania aktualnej sytuacji praw człowieka przez Koalicyjną Władzę Tymczasową. Wydział ds. Praw Człowieka i Sprawiedliwości zajmował się zbieraniem dowodów zbrodni popełnionych tylko

²² *Briefing on the Application of the Geneva Conventions in Iraq: Ensuring Humanitarian Access in Iraq*, International Humanitarian Law Research Initiative, 27 marca 2003 r.

²³ Dla porównania warto zwrócić uwagę, że na odbudowę Afganistanu obiecano przeznaczyć 5,2 mld USD. Szerzej zob. B.R. Rubin, H. Hamidzada, A. Stoddard, *Afghanistan Reconstruction, Project Through the Fog of Peacebuilding: Evaluating the Reconstruction of Afghanistan*, Center on International Cooperation, 2003.

²⁴ A.H. Cordesman, A.A. Burke, *Nation Building in Iraq, The Good News, The Mixed News, and the Bad News*, CSIS, Waszyngton, 28 stycznia 2004 r.

²⁵ *Remarks by the President George W. Bush from the USS Abraham Lincoln At Sea Off the Coast of San Diego, California, 1 May 2003*, <http://www.whitehouse.gov>.

²⁶ J. Stork, F. Abrahams, *Sidelined: Human Rights in Postwar Iraq*, „Human Rights Watch”, World Report 2004.

w okresie panowania S. Husajna. Rozpoczęto tworzenie nowych irackich sił bezpieczeństwa – armii, policji, oddziałów obrony cywilnej i służb granicznych, które w grudniu osiągnęły liczbę 207 tys. osób. Podjęto próby zmniejszania bezrobocia i przywrócenia szkolnictwa, z ograniczonym jednak skutkiem. Sformułowano program wspomagania budowy demokracji – szkolenia przedstawicieli partii, mediów i policji.

Budowa instytucji demokratycznych to ryzykowne przedsięwzięcie w kraju, gdzie istnieją ostre podziały etniczne, religijne i kulturowe, utrwalone przez dziesięciolecia panowania kolejnych dyktatur. Przeprowadzenie wolnych wyborów wiązałoby się z pewną wygraną szyitów, którzy stanowią około 60% ludności kraju. Wyniki wyborów mogłyby przyczynić się do wybuchu konfliktów wewnętrznych. Kurdowie, którzy zdecydowanie poparli Amerykanów w walce o obalenie Saddama Husajna, najchętniej utworzyliby własne państwo. Zdając sobie sprawę z braku międzynarodowego poparcia, przystali na autonomię²⁷. Sunnici stanowili grupę, która najwięcej korzystała z redystrybucji dochodów z ropy naftowej, na której opierał się były reżim. Tworzyli kadry urzędnicze i administracyjne, dlatego wobec zaprowadzania ustroju demokratycznego, w którym musieliby się dzielić władzą z innymi, straciliby najwięcej. Grupę tę cechuje świadomość ogólnoarabska. Z kolei szyici to przede wszystkim patrioci iraccy. Dyskryminowani przez sunnitów w okresie dyktatury Husajna, mają nadzieję na zdominowanie władzy w Iraku. Nieufnie odnoszą się także do amerykańskich planów względem Iraku, w tym wizji systemu politycznego²⁸. O ile Amerykanie chcieliby narzucić zachodni, świecki styl demokracji, o tyle szyici woleliby taki system władzy, który odzwierciedlałby ich kulturę i religię, co było widać szczególnie w debacie nad tymczasową konstytucją²⁹.

Stany Zjednoczone znajdują się pod dużą presją zderzenia własnych motywacji pozostania w Iraku oraz motywacji Irakijczyków, którzy chcieliby, aby Amerykanie jak najszybciej przekazali im kontrolę nad państwem i opuścili Irak. W listopadzie ubiegłego roku ogłoszono, że formalna okupacja Iraku zakończy się w czerwcu 2004 r., a od tego czasu pozostanie tylko obecność wojskowa. Amerykanie przybrali bardziej realistyczny kurs na zaprowadzanie demokracji w Iraku. Przekonując, że szybkie przeprowadzenie powszechnych i bezpośrednich wyborów jest niemożliwe ze względu na brak aktualnego spisu ludności oraz ordynacji wyborczej, zaproponowali w zamian, aby przyszły parlament został wybrany przez 18 komitetów wyborczych lub też aby powstał poprzez rozszerzenie dotychczas funkcjonującej Rady Rządzącej³⁰. Obwieszczenie tego projektu przyniosło jednak gwałtowne protesty szyitów, w tym ich czołowego duchownego ajatollaha Ali al-Sistaniego, którzy domagali się wyborów bezpośrednich, co zapewniłoby im wygraną. Sunnici opowiedzieli się z kolei przeciwko organizowaniu w Iraku

²⁷ Na temat perspektyw samostanowienia Kurdystanu zob. M. Missala, *Problem kurdyjski i perspektywy jego rozwiązania*, „Stosunki Międzynarodowe” 2003, nr 3–4.

²⁸ Y. Nakash, *The Shi'ites and the Future of Iraq*, „Foreign Affairs”, lipiec–sierpień 2003, s. 24–26.

²⁹ Associated Press z 4 lutego 2004 r.

³⁰ Meadeast-AFP z 6 lutego 2004 r.

wyborów powszechnych, zanim wojska okupacyjne opuszczą ich kraj. Komitet ulemów sunnickich zwrócił uwagę, że odbyłyby się one „pod okupacją”, wobec czego „nie byłyby uczciwe”³¹. O pomoc w przełamaniu impasu Stany Zjednoczone poprosiły ONZ. Misja, która przybyła do Iraku w lutym 2004 r., oceniła, że brak jest warunków dla szybkiego przeprowadzenia wyborów. Strony uszanowały werdykt ONZ i zgodziły się na ich odłożenie do stycznia 2005 r. Nie sposób w tym miejscu wyczerpująco opisać zawile uwarunkowania „demokratyzacji” Iraku. Generalnie rzecz ujmując, jej przyszłość jest niepewna.

Nie brak opinii, że polityka amerykańska w posaddamowskim Iraku określana mianem *nation-building* oraz próba zaszczepienia demokracji w świecie arabskim jest nie tylko skazana na niepowodzenie³², ale wręcz spowoduje jeszcze większy wzrost antyamerykanizmu w regionie³³. Krytycy podnoszą pięć argumentów przemawiających przeciw budowie demokratycznego ustroju w Iraku: po pierwsze, demokracja nie zapewni stabilizacji kraju, po drugie, Irak nie jest przygotowany na jej wprowadzenie, po trzecie, demokracja oznaczałaby oddanie całej władzy w ręce szyickiej większości, po czwarte, rząd przejściowy będzie zbyt słaby, co spowoduje fiasko procesu demokratyzacji, po piąte wreszcie Irakijczycy mają zbyt niechętny stosunek do Amerykanów, a tym ostatnim z kolei może zabraknąć determinacji³⁴. Nie oznacza to jednak, że w perspektywie długoterminowej nie ma żadnych szans na zaprowadzenie pewnej formy demokracji. Alternatywą wydaje się chaos, umiarkowana dyktatura czy też oligarchiczne rządy plemiennych i religijnych liderów z różnych części kraju.



Kwestia poszanowania praw człowieka w kontekście wojny w Iraku wpisuje się w ogólne niepokojące tendencje w tej dziedzinie, zauważalne po 11 września 2001 r. W zakresie praw politycznych i obywatelskich dotyczą one zasady niedyskryminacji, warunków przetrzymywania w aresztach, prawa do niezwłocznego i uczciwego procesu sądowego, prawa do obrony, informacji, prywatności, wolności słowa oraz traktowania cudzoziemców i uchodźców³⁵. W trakcie konfliktu zbrojnego prawa człowieka, na skutek klauzul derogacyjnych, zostają ograniczone do minimum – w praktyce do postanowień międzynarodowego prawa humanitarnego. Otwarcie dyskusji nad jego aktualnością i adekwatnością do walki z terroryzmem, przy jednoczesnym naruszaniu podstawowych zasad, budzi uzasadniony niepokój. Dla uczestników konfliktów – osób cywilnych i kombatanów – oznacza to pogorszenie sytuacji.

³¹ PAP z 21 stycznia 2004 r.

³² Warto w tym miejscu przypomnieć, że po zakończeniu drugiej wojny światowej popularny był pogląd o niemożności zaszczepienia demokracji w Niemczech, zob. D. Byman, K. Pollack, *Democracy in Iraq?*, „The Washington Quarterly”, lato 2003, s. 123.

³³ A. Garfinkle, *The New Missionaries*, „Prospect”, kwiecień 2003, s. 22–24.

³⁴ D. Byman, K. Pollack, op. cit., s. 119–120.

³⁵ Zob. „Rocznik Strategiczny” 2002/2003, s. 65–67, 372–394.

W wątpliwość podawane są nawet elementarne zasady, których w myśl międzynarodowych uregulowań z zakresu ochrony praw człowieka i prawa humanitarnego nie można zawieszać w żadnym wypadku, na przykład zakaz tortur. Dyskusja w tej sprawie nie miałaby miejsca, gdyby nie okazało się, że tortury zastosowano wobec zatrzymanych w Afganistanie³⁶. Stany Zjednoczone, które za rządów poprzedniej administracji otwarcie potępiały stosowanie tortur³⁷, utrzymują dziś, że wywieranie „umiarkowanego fizycznego nacisku” jest w sytuacji wojny z terroryzmem uzasadnione³⁸.

Podjęcie dyskusji rewizjonistycznych nie wydaje się bezpieczne dla „praw człowieka”. Otwarte kwestionowanie raz przyjętych standardów, często metodą faktów dokonanych, grozi regresem w tej dziedzinie. Próbą przeciwdziałania tym niepokojącym tendencjom są nieformalne spotkania ekspertów wysokiego szczebla w sprawie potwierdzenia i rozwoju standardów międzynarodowego prawa humanitarnego – współorganizowane przez rząd Szwajcarii (depozytariusza Konwencji Genewskich) oraz harwardzki program badań nad polityką humanitarną i konfliktami (*Harvard Program on Humanitarian Policy and Conflict Research*).

Na całym świecie toczy się wiele konfliktów zbrojnych. Należy pamiętać, że prawo humanitarne bywa tam niejednokrotnie łamane w niewyobrażalnie większym stopniu niż w Iraku. Zainteresowanie opinii publicznej skierowane jest jednak na Stany Zjednoczone, supermocarstwo, które poprzez swoją politykę jest głównym *standards-settler* i ma największe możliwości oddziaływania także w sferze praw człowieka. W okresie rządów obecnej administracji USA straciły na wizerunku, nie respektując wielu przyjętych uprzednio standardów i wycofując się z wysiłków na rzecz ich dalszego rozwoju. Nie zdecydowały się notabene postawić Saddama Husajna przed trybunałem międzynarodowym, co byłoby pozytywnym wkładem w rozwój sądownictwa międzynarodowego, ale też przede wszystkim zagwarantowałyby przeprowadzenie rzetelnego procesu.

W *Narodowej Strategii Bezpieczeństwa USA* przyjętej we wrześniu 2002 r. termin „prawa człowieka” pojawia się sporadycznie. Z jednej strony jest mowa o obronie ludzkiej godności i promocji wolności, a z drugiej strony o zapewnieniu bezpieczeństwa poprzez zwalczanie terroryzmu i tyranów³⁹. Cele te okazują się jednak trudne do pogodzenia, tym bardziej że wiele państw – parterów USA w walce z terroryzmem – nie jest zainteresowanych promocją praw człowieka. Wystarczy wymienić Arabię Saudyjską, Chiny, Egipt, Izrael, Pakistan, Rosję i Uzbekistan. Co więcej, państwa wykorzystują „wojnę z terroryzmem” do eliminowania opozycji, tłumienia dążeń niepodległościowych oraz naruszania praw człowieka.

³⁶ Konsternację wywołuje tzw. argument tykającej bomby. Jeśli jej wybuch zagraża życiu grupy ludzi, czy będzie etyczne zaniechanie tortur wobec osoby, którą podejrzewa się, iż wie, gdzie znajduje się bomba?

³⁷ Jednakże np. Izrael nabywał tzw. sprzęt do zwalczania przestępczości u amerykańskich firm, R. Frister, *Tortura czystych rąk*, „Polityka” z 24 marca 2001 r.

³⁸ H.D.S. Greenway, *Can Use of Torture Ever be Justified? Ethics of Interrogation*, „International Herald Tribune” z 11 listopada 2003 r.

³⁹ *The National Security Strategy of the United States of America*, wrzesień 2002.

Misja krzewienia demokracji w Iraku i na całym Bliskim Wschodzie nie jest przekonująca wobec realizowanych jednocześnie geopolitycznych interesów mocarstwa. Dylematem pozostaje, czy można demokrację zaprowadzić siłą, łamiąc zasady, na których się opiera. Ponadto czy nie chodzi o jakąś „nową” demokrację, „demokrację kierowaną”, która będzie służyć podporządkowaniu, w tym przypadku Iraku, amerykańskim interesom?